

Rolf Lieberwirth, *Lateinische Fachausdrücke im Recht*, C. F. Müller Juristischer Verlag, Heidelberg 1986; tenże, *Latein im Recht*, Staatsverlag der DDR, Berlin 1986; wyd. II, Staatsverlag der DDR 1988.

Autor, emerytowany profesor historii prawa i międzynarodowego prawa prywatnego Uniwersytetu w Halle, wydał swą książkę poświęconą łacińskim terminom technicznym w prawie jednocześnie w Heidelbergu i w Berlinie w roku 1986. Lektura obu tych pozycji uprawnia do stwierdzenia, że są one identyczne w treści, różnią się jedynie tytułem. Natomiast drugie, berlińskie wydanie z roku 1988 już pod tym zmienionym tytułem: *Latein im Recht* różni się od poprzednich. Jak to zazwyczaj w takich sytuacjach bywa, jest rozszerzone o pewną liczbę nowych haseł, jest bogatsze w informacje merytoryczne, czasami precyzyjnie wskazuje na podstawę źródłową. Krótko mówiąc, jest lepsze od poprzednich.

Dzieło R. Lieberwirtha stanowi wybór najczęściej używanych technicznych terminów łaciny prawniczej ze wszystkich dyscyplin prawa. Nie brak także ogólnych sentencji, aforyzmów z literatury pozaprawnej (są cytowani np. Terencjusz, Owidiusz, Vergiliusz, Seneka, Cicero). Cały zbiór zawiera około 4000 haseł ułożonych w porządku alfabetycznym. Materiał źródłowy, z którego Autor czerpie swe hasła, jest bardzo obszerny. Często jest on w sposób ogólny zaznaczany przy danej paremii np. *römisches Recht*, *gemeines Recht*, *katholisches Eherecht*, *internationales Privatrecht*, *fränkisches Recht*, *deutsches Recht*, *englisches Recht*, *kanonisches Recht*, *kanonischer Prozess*, czasami przywoływana jest epoka, z której sentencja pochodzi np. *karolingische Zeit*, czasami autor np. Gratian.

W drugim berlińskim wydaniu pracy przy hasłach wziętych z rzymskiego prawa prywatnego jest wyraźne odesłanie do miejsc w *Corpus iuris civilis*, z których pochodzą. Wybór nie ma pretensji do kompletności. R. Lieberwirth pisze o tym wyraźnie we wstępie: „Diese Sammlung will und kann nicht den Anspruch auf Vollständigkeit erheben”. Trudno robić z tego Autorowi zarzut. Praca jest rezultatem wieloletnich doświadczeń dydaktycznych, a także i efektem zapotrzebowania na tego typu publikacje ze strony studentów, choć jest adresowana nie tylko do nich. Na rynku wydawniczym, w tym także w Polsce, pojawiło się wiele opracowań mających ułatwić posługiwanie się łacińskimi sentencjami i zasadność tego typu pozycji edytorskich nie jest przez nikogo kwestionowana. Ostatnio tego rodzaju dzieła na łamach CPH recenzowali J. Sondel¹ i A. Sokala².

Przechodząc do uwag szczegółowych można pominąć problem, czy katalog haseł nie wykazuje luk, natomiast należy się skoncentrować na próbie odpowiedzi, czy poszczególne hasła nie zawierają informacji nieścisłych. Jak sądzę, R. Lieberwirth pewnych potknięć nie zdołał uniknąć.

Fundamentalne pojęcie procesowe, *actio* tłumaczy jako *Anspruch* i *Klage* i obu tych rzeczowników używa wymiennie. Trudność przekładu tego hasła na języki nowożytne jest dobrze znana³, *actio* ma znaczenie procesowe (powództwo — *Klage*) i materialnoprawne (roszczenie — *Anspruch*). Można więc dopuścić wymiennosc określać, ale z niektórymi informacjami na temat poszczególnych akcji trudno się zgodzić. I tak *actio adiecticiae qualitatis* Autor objaśnia następująco: „Klage aus dem Vertrag zwischen Vertreter und Vertretenem wegen Verschuldens des Vertreters”. Byłaby to więc skarga z umowy (kontraktu) zawartej między zastępcą a zastąpionym z tytułu winy tego pierwszego. Nasuwają się tu wątpliwości następujące; po pierwsze lepiej byłoby umieścić to hasło w liczbie mnogiej (*ationes*

¹ Zob. J. Sondel, CPH 1986 z. 1 s. 207 - 210.

² A. Sokala, CPH 1988 z. 1, s. 214 - 215.

³ Zob. K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1978, s. 115.

adiecticiae qualitatis), bo było ich kilka (*de peculio, de in rem verso, tributoria, quod iussu, institoria, exercitoria*), a nie jedna. Sam Autor w dalszej kolejności je wymienia, ale nie wszystkie, tylko trzy: *de in rem verso, exercitoria i institoria*. Po drugie wszystkie *actiones adiecticiae qualitatis* mają tę cechę wspólną, że są stosowane przeciwko ojcu rodziny lub właścicielowi niewolnika z czynności prawnych ich podwładnych. Używając więc terminologii Autora zastąpiony (*pater familias*) odpowiada wobec osób trzecich z tytułu zobowiązań swych zastępców (syna lub niewolnika). Natomiast nie ma powództwa w stosunkach między zastępcą a zastąpionym. I po trzecie sam kontrakt (*Vertrag*) między ojcem rodziny a synem, czy między właścicielem a niewolnikiem był możliwy, ale powództwo (*Klage*) z tego tytułu — jak wyżej wspomniano — na gruncie prawa rzymskiego było niedopuszczalne. Jasno i precyzyjnie w naszej literaturze na ten temat pisze Autor podobnego tj. encyklopedycznego opracowania — W. Wołodkiewicz⁴.

Nieścisłe określone jest też hasło *festuca*: „[...] Stab als Symbol der Eigentumsübertragung an Grundstücken”. Owa *festuca* miała zastosowanie przy *rei vindicatio* w stosunku do nieruchomości i ruchomości. Gaius opisując ten proces, rozpoczyna od rzeczy ruchomych (G. 4, 16). Nietrafnie także o *manicipatio* w dawnym prawie rzymskim zbycie prawa lub rzeczy przez pozorną sprzedaż (*Scheinverkauf*). Było dokładnie odwrotnie. Pierwotna mancypancja była rzeczywistym aktem kupna-sprzedaży, dopiero od III w. p.n.e. po rozpowszechnieniu się pieniądza bitego *mancipatio nummo uno* staje się pozorną sprzedażą (*Scheinverkauf*). Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że II wydanie książki zawiera już inny opis mancypancji. We wszystkich edycjach cytowana jest słynna zasada: *Mater semper certa est, pater quem nuptias demonstrant*, a także jej męska replika: *Pater est, quem nuptias demonstrant*, ale właśnie tak, a więc z błędem. Jest drobny, który Autor mógł przeoczyć w korekcie, a ponieważ w ostatnim wydaniu zacytował dokładnie źródło (D. 2, 4, 5), więc łatwo zweryfikować, że powinno być *nuptiae*, miast błędnego *nuptias*. Również we wszystkich wydaniach konsekwentnie błędnie cytowana jest zasada *vi, clam pecario* — zamiast *vi, clam aut precario*. Nabycie posiadania takimi sposobami prawo rzymskie kwalifikowało jako posiadanie wadliwe. *Pecario* nie tłumaczyłbym — jak robi to Autor — *durch Leihe*, a *precarium* jako *tatsächliche Leihe*. Wprawdzie dalszy opis *precarium* jest najzupełniej poprawny, ale użyczenie i *precarium* to jednak dwie różne instytucje. Obie mają jednak punkty styczne. Jak choćby ten, że zarówno komodatariusz, jak prekarzysta uzyskiwali dzierżenie rzeczy. Nie jest też do końca prawdziwe twierdzenie, że nabywając *vi, clam aut precario*, a więc nabywcy wadliwi nie korzystają z ochrony swego posiadania. W zasadzie tak, ale są od niej wyjątki. Wprowadzony w ostatnim wieku republiki interdykt *de vi armata* taki wyjątek tworzył.

Wykazane tutaj drobne usterki i potknięcia nie obniżają bardzo wysokiej oceny, na jaką niewątpliwie *Latein im Recht* zasługuje. Bogactwo umieszczonych haseł jest godne podziwu. Mając tę świadomość, że droga ulepszeń nie kończy się nigdzie, formułowałbym pod adresem następnego wydania jedno życzenie. Choć wiem też, że będzie to *pium desiderium*, bo Autor tych uwag nie przeczyta, ani na nie nie odpowie. Książka ta przeznaczona jest też dla laików, a nawet dla osób zupełnie nie znających łaciny, o czym świadczy zaznaczanie właściwych akcentów w tekście oryginalnym. Jeśli wykazujemy taką troskę o czytelnika, to celowe wydaje się objaśnienie skrótów cytowanych źródeł. Dla laika np. skrót D. 5, 7, 8, będzie zupełnie nieczytelny, a nawet dla romanisty np. skrót I. 1, 2, 5 bez objaśnienia stanowić będzie wprawdzie łatwą do rozwiązania, ale jednak zagadkę: Gaius to, czy Justynian?

IRENEUSZ ZEBER (Wrocław)

⁴ *Prawo rzymskie, Słownik encyklopedyczny*, Warszawa 1986, red. W. Wołodkiewicz; hasło: *Actiones adiecticiae qualitatis*.